

- StoIn V.: *Hypothèse sur l'origine bulgare de la diaphonie*. Sofia, 1924.
- Stumpf C.: *Tonpsychologie*. Berlin 1883.
- Thinus A.: *Die harmonikale Symbolik des Altertums*. 1868.
- Vasiljevic M. A.: *Les bases tonales de la musique populaire serbe*, „J.I.F.M.C.” London, 1952.
- Vasiljević M. A.: *Narodne Molodije. Sančak*. Beograd, 1953.
- Wiora W.: *Der tonale Logos*, „Musik Forschung”, 1951.
- Wiora W.: *Alter als die Pentatonik*. Budapest 1957.
- Zganec V.: *Pjesme Jugoslavenskih Rusina*. Zagreb, 1946.
- Zganec V.: *Orijentalizmi u Jugoslavenskom muzičkom folkloru*. Zagreb, 1955.
- Žganec V.: *The tonal and modal structure of Yugoslav folk music*, „J.I.F.M.C.” London, 1958.
- Zivković M.: *Le problème tonal des mélodies populaires*. Beograd, 1956.

BOHDAN BARANOWSKI

ZANIK UŻYTKOWANIA WOŁÓW JAKO SIŁY POCIĄGOWEJ W POLSCE I W KRAJACH SĄSIEDNICH

Najdawniejszą siłą pociągową w rolnictwie i transporcie Europy Środkowej stanowiły woły. Co prawda konie były znane na tych terenach bardzo wcześnie, służyły one jednak głównie do jazdy wierzchem. Nieodpowiedni zaprząg używany w całej Europie w czasach starożytnych i we wczesnym średniowieczu, ugniatający koniowi szyję, nie pozwalał na należyte wykorzystanie jego siły dla celów rolniczych i transportowych. Natomiast nowożytny zaprzęg konny (szleja i chomąto) przyjął się na zachodzie Europy w X—XII w.¹ Możliwe jednak, że we Wschodniej Europie znany był on już dawniej. Do Europy Środkowej prawdopodobnie znajomość tego zaprzęgu końskiego przyszła z zachodu w XII w. Od tego też okresu coraz to bardziej rozpowszechniało się użycie koni dla celów rolnictwa, czy jeszcze bardziej dla celów transportowych.

Szczególnie w XV, a jeszcze bardziej w XVI w. bardzo poważnie zwiększyła się ilość koni używanych jako siła pociągowa. W XVI w. uważano niemal za zasadę, że gospodarstwo chłopskie powinno posiadać, jako siłę pociągową zarówno konie, jak i woły². Słusznie uważano, że koń nadawał się o wiele lepiej do wozu i brony, natomiast do orki lepszy był wół. W tym okresie dość

¹ J. Matuszewski, *Początki nowożytnego zaprzęgu końskiego* „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 1954, nr 3, s. 388 i n.

² Odnośnie stosunków polskich bardzo wyraźnie sformułował to teoretyk gospodarstwa folwarczno-pańszczyźnianego z XVI w. A. Gostomski, *Gospodarstwo*, Wrocław 1951, s. 34.

przyjęta była zasada, że w gospodarstwach chłopskich stosunek koni i wołów powinien być jak 1 do 2 (np. typowe dla ziem polskich gospodarstwa łąkowe, czyli 16—18 hektarowe, powinny dysponować 2 końmi i 4 wołami, a gospodarstwa półłanowe, 8—9 hektarowe, 1 koniem i 2 wołami; w rzeczywistości jednak rzadko kiedy dysponowały one tak dużym sprzężajem).

W XVI oraz w pierwszej połowie XVII w. zaszły bardzo poważne zmiany gospodarcze. Już poprzednio rozpoczęty proces tworzenia się dużych gospodarstw rolnych panów feudalnych, tzw. folwarków, przybierał coraz to bardziej na sile. Obróbka folwarków oparta była o bezpłatną siłę, jaką dostarczać musieli poddani chłopci. W związku z tym bardzo poważnie zwiększał się wymiar pańszczyzny do jakiej obowiązani byli chłopci. Znaczną część pańszczyzny musieli chłopci odrabiać na polu pana feudalnego przy pomocy własnego sprzężaju. Dla chłopca zmuszanego do odrabiania bardzo wysokiej pańszczyzny bardziej opłacalne było zastąpić znacznie droższego w eksploatacji konia przez wołu. Nie bez znaczenia był tu zresztą regres gospodarczy, pewne zmniejszenie się zbiorów ziarna, którego coraz to bardziej brakowało na obroki.

Wojny z XVII, a na niektórych terenach również i z XVIII w., w bardzo poważnym stopniu wpłynęły na ograniczenie chowu koni, które w znacznie większym stopniu padały ofiarą rabunków i rekwizycji niż woły. Ogólna pauperyzacja ludności też w poważnym stopniu wpłynęła na dalsze jeszcze zastępowanie koni przez woły. W okresie też tych wojennych zniszczeń chów koni uległ w gospodarstwach chłopskich największemu chyba ograniczeniu. Pewne ożywienie gospodarcze, jakie nastąpiło w drugiej połowie XVIII w., rozwój gospodarki czynszowej, większe możliwości zysków z transportu itp. przyczyniło się do wzrostu pogłowia końskiego w gospodarstwach chłopskich. Nie bez znaczenia były też liczne epidemie na bydło, które w bardzo poważnym stopniu kilkakrotnie dotknęły tereny Środkowej Europy³. Mimo

³ Zagadnienie to odnośnie Środkowej Europy nie zostało jeszcze należycie przedstawione. Na znaczenie epidemii bydła dla życia gospodarczego Zachodniej Europy por. J. A. F a b e r, *Cattle-plague in the Netherlands during*

wszystko wół był nadal podstawową siłą w rolnictwie tych obszarów.

Ilość wołów w gospodarstwach chłopskich była pozornie nieproporcjonalnie duża w stosunku do ilości użytkowanej ziemi. Np. w XVIII w. na ziemiach środkowej Polski przeciętnie na 3 ha ziemi chłopskiej przypadał 1 wół⁴. Pamiętać jednak musimy, że woły te służyły nie tylko do obróbki ziemi chłopskiej, ale również do odbywania pańszczyzny. Np. na terenie dawnych województw Brześć Kujawski i Łęczyca blisko 1/4 chłopskiego inwentarza pociągowego utrzymywana była na potrzeby folwarczne. Wreszcie pamiętać musimy, że były to przeważnie woły małe, które co do wydajności pracy nie mogą być porównywane z wołami używanymi w rolnictwie nowoczesnym. Na cięższych ziemiach do pługa trzeba było często zakładać po 4 woły. Zwierzęta przeważnie były niedostatecznie żywione, nie można więc było nimi pracować przez cały dzień. Bardzo więc często pracowano parą wołów przez pół dnia, podczas gdy druga para przebywała na pastwisku. Od południa zaś zmieniano zwierzęta.

W końcu XVIII w. w niektórych tylko regionach konie stanowiły podstawową siłę pociągową w rolnictwie polskim. Decydujące znaczenie miały one głównie na terenach górskich lub podgórskich. Natomiast na terenach nizinnych zdecydowanie przeważały woły. Najlepszym przykładem mogą tu być stosunki panujące na Śląsku. W południowej części Śląska w powiatach leżących w górach sudeckich lub u ich podnóży wśród zwierząt pociagowych decydującą przewagę posiadają konie. Na przykład w powiecie Głubczyce około 10 razy więcej było koni niż wołów, w powiatach Żąbkowice i Dzierżoniów po 9 razy więcej, w powiecie Nysa 4 razy więcej, w powiecie Prudnik i Kłodzko 3 razy. Odwrotnie w nizinnych powiatach środkowego i północnego Śląska zdecydowaną większość siły pociągowej stanowiły woły. Na

the eighteenth century, odb. z „Mededelingen van de Landbouwhogeschool te Wageningen”, 1962, nr 62 (11), s. 1—7.

⁴ B. B a r a n o w s k i, *Chów bydła w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku w Łęczyckiem i na terenach sąsiednich*, „Studia z Dziejów Gospodarstwa Wiejskiego”, t. I, 1957, s. 219.

przykład w powiecie Świebodzin wołów było 5 razy więcej niż koni, w powiecie Szprotawa 4 razy, w powiatach Zielona Góra i Kozuchów 2 razy więcej⁵. Trochę inaczej było w Małopolsce, gdzie tylko na niektórych terenach górzystych lub podgórskich zdecydowanie przeważała ilość koni.

Dość skomplikowanym zagadnieniem jest to, dlaczego właśnie w tamtych czasach na terenach górskich i podgórskich trzymano stosunkowo więcej koni niż na terenach nizinnych. Bezsprzecznie najważniejszą rolę odgrywała sprawa bazy paszowej. Dysponując w tamtych czasach na terenach górskich i podgórskich stosunkowo większą ilością siana mogli tamtejsi chłopci chować więcej koni niż wołów. Znaczna też część chłopów dodatkowo zarabiała furmaństwem, do czego bardziej potrzebne były konie niż woły. Nie bez znaczenia było może również i to, że w tamtych regionach pańszczyzna odrabiana przy pomocy sprzężaju była niższa niż na nizinach.

Na terenach nizinnych prawie wszędzie podstawową siłą roboczą stanowiły woły. Na niektórych jednak terenach chów koni dla celów rolniczych szerzej był rozwinięty. Zjawisko to szczególnie silnie występowało na obszarze wschodniego Mazowsza i Podlasia, gdzie istniała duża ilość drobnej szlachty. Szlachta ta, tak zwana zagrodowa, posiadała przeważnie niewielkie gospodarstwa rolne. Do obróbki ich też z zasady używała koni. Potrzebne one były bowiem dla każdego szlachcica do wyjazdów do miasta, czy nawet w niedzielę do wyjazdów do kościoła. Zgodnie bowiem z panującymi wówczas poglądami szlachcicowi, nawet najuboższemu, pod żadnym pozorem nie wypadało jechać w pojeździe zaprzężonym w woły. W gospodarstwach zaś najuboższej szlachty nie można było trzymać zarówno koni jak i wołów. Nadzwyczaj więc liczna na wschodnim Mazowszu i na Podlasiu szlachta zagrodowa prawie zawsze trzymała konie, które przez cały tydzień pracowały w pługu lub bronie, natomiast w niedzielę zawoziły rodzinę szlachcica do kościoła. W tych też okolicach, gdzie liczne

⁵ L. Straszewicz, *Stan i rozmieszczenie hodowli na Śląsku w drugiej połowie XVIII wieku*, „Czasopismo Geograficzne”, t. XXVII, 1956, s. 166 i n.

były wsie szlachty zagrodowej również i chłopci, chcąc upodobnić się do swych szlacheckich sąsiadów, trzymali więcej koni niż wołów.

Na innych terenach nizinnych ilość koni trzymanych przez chłopów, jako siła pociągowa, była dość różna. Nieraz więcej w tej samej okolicy w jednej wsi trzymano sporo koni, w drugiej leżącej obok prawie same woły. Uwarunkowane było to różnymi czynnikami, a więc zamożnością danej wsi, jakością gleby, a nade wszystko możliwościami zarobków ubocznych. Chłopi we wsiach leżących blisko ważnych traktów handlowych najmowali się często, jako furmani, do przewozu towarów należących do kupców. Naturalnie do transportu o wiele bardziej nadawały się konie niż woły. Z podobnych przyczyn mieszczanie posiadający około miasta grunta orne z zasady trzymali więcej koni niż wołów, gdyż użytkowali je ubocznie również do transportu.

Według zaledwie dość przybliżonych danych statystycznych z przełomu XVIII i XIX w. na ziemiach wchodzących w skład dzisiejszego państwa polskiego około 60% zwierząt pociagowych stanowiły woły, a zaledwie 40% konie. Średnio na 1 km² przypadało około 4,2 wołu, oraz 2,8 zdolnych do pracy koni. Na 1000 ludności było około 140 wołów, oraz 93 zdolnych do pracy koni.

W ciągu XIX w. zarówno w Polsce, jak również w prawie wszystkich sąsiednich krajach bardzo poważnie zmniejszyło się znaczenie wołów jako sprzężaju. Zjawisko to wywołane było zresztą dość różnymi czynnikami gospodarczymi. Nie bez znaczenia była tu sprawa rozszerzenia bazy paszowej. Plony ziarna były wyższe niż poprzednio; koniczyna i inne rośliny motylkowe mogły ją uzupełnić. Ścisłe powiązania gospodarstwa chłopskiego z rynkiem powodowało, że coraz to częściej odwiedzać trzeba było pobliskie miasteczka, do czego o wiele lepiej służyły konie niż woły. Wzrost przewozów towarowych czy też coraz częściej zapoczątkowywane duże roboty ziemne dawały znacznej ilości rolnikom, posiadającym konie, dodatkowe możliwości zarobków.

Prawie zawsze zastępowanie wołami koni w dawnym rolnictwie lub transporcie oceniane było jako regres gospodarczy. Odwrot-

nie zastępowanie wołów końmi oceniane bywa jako przejaw pewnej działalności postępowej. Bezsprzecznie jeśli chodzi o całość kształtu tego zjawiska takiego rodzaju pogląd jest słuszny. Trzeba również jednak pamiętać, że w wielu sytuacjach gospodarczych używanie wołów było o wiele bardziej ekonomiczne niż koni, a niekiedy wymagało nawet mniejszego wkładu pracy ludzkiej (np. orka na ciężkiej ziemi, transport na złych i błotnistych drogach)⁶. Dlatego też generalizowanie tego zjawiska i traktowanie wołów i koni na tej samej płaszczyźnie, jak narzędzi prymitywnych i bardziej doskonałych, doprowadzić może do pewnych błędów i uproszczeń. Chociaż ówczesne zasady rolnicze zalecały używać koni do brony i wozu, a wołów do pługów, w praktyce nie zawsze to było przestrzegane. Ten chłop który posiadał same woły musiał zaprzęgać je zarówno do brony, jak i do wozu, inny zaś, który posiadał same tylko konie, używać ich musiał do wszystkich robót gospodarskich. Bardzo trudno jest ocenić czy w tamtym okresie czasu praca 1 konia równała się pracy 1, 1½, czy nawet 2 wołów, takie bowiem przeliczenia próbowano stosować⁷. Istotna różnica polegała nie tylko na samej wydajności pracy, ale również i na tym, że woły były używane w ciągu roku przez znacznie mniejszą liczbę dni niż konie. W dobrze prowadzonych gospodarstwach folwarcznych w połowie XIX stulecia przewidywano dla koni o 50% więcej dni roboczych niż dla wołów. W gospodarstwach prowadzonych ekstensywnie, posiadających dostateczną powierzchnię pastwisk, opłacało się dwoma parami wołów pracować po pół dnia, aby nie dawać większych porcji obroku. Natomiast konie starano się eksploatować znacznie bardziej intensywnie.

Dzienna wydajność pary niedużych koników chłopskich zaprzę-

⁶ Por. *Sprawozdanie z posiedzenia Tow. Rolniczego*, „Roczniki Gospodarstwa Krajowego”, t. XXXV, 1859, s. 47 i n. Por. również rozważania na ten temat „Przegląd Rolniczy, Handlowy i Przemysłowy”, 1852, nr 44, s. 2—4; nr 45, s. 2—3; nr 46, s. 3; nr 47, s. 2—4; „Korespondent Rolniczy, Handlowy i Przemysłowy”, 1863, nr 60, s. 1—2; nr 61, s. 1—2 i n.

⁷ Por. np. B. Flatt, *O stanie chowu koni w Królestwie Polskim*, „Piast”, t. XV, 1830, s. 29.

zonych do pługów była znacznie mniejsza niż pary należycieżywionych wołów, z pewnością była jednak większa niż pary wołów, którymi pracowano przez kilka godzin, a które następnie przebywały na pastwisku. Przeciwnie wydajność koni w broni była znacznie większa niż wołów.

Bardzo istotną była wreszcie sprawa odległości pola, na którym odbywała się robota. Np. przy odległości pola od zabudowań gospodarczych o 500—1000 m. strata wydajności pracy wynosić mogła dla koni na dłuższym dniu około 5%, na krótszym zaś dniu około 6%, dla wołów zaś na dłuższym dniu około 6,3%, na krótszym zaś 7,7%. Przy odległościach jednak większych, np. 3—4 km strata czasu dla koni wynosić mogła 31%, dla wołów zaś około 40% dziennej wydajności pracy⁸.

W wozie konie były o wiele wydajniejsze w pracy od wołów. Chociaż bowiem woły mogły udźwignąć wóz z większym ciężarem, a w wypadku ugrzęźnięcia w błocie czy piasku, co przy ówczesnym stanie dróg zdarzało się aż nazbyt często, pracując wolniej i bardziej równomiernie łatwo wyciągały go, to jednak poruszały się nie tak szybko jak konie. Można przyjąć, że średnia wydajność robocza koni w nieobciążonym wozie była o 100% wyższa niż wołów, natomiast w wozie z ciężarami o 25%.

Mówiąc o wołach w tamtych czasach należy pamiętać, że nie należały one do jednego typu rasowego. Np. na terenach polskich rozpowszechnione były zarówno krótkorogie, nieduże woły miejscowego typu brachycerycznego (*Bos taurus brachyceros*), przeważnie czerwone, czarne lub brunatne, oraz znacznie większe i silniejsze siwe woły stepowe, o długich rogach, przyganiane przeważnie z Ukrainy, typu primigenicznego (*Bos taurus primigenius*). Różnice w sile i wartości użytkowej między wołami miejscowymi, a wołami przyganiyanymi z Ukrainy były zresztą bardzo duże⁹.

⁸ Por. Z. Jaroszewski, *Inwentarz roboczy*, [w] *Encyklopedia rolnictwa*, t. III, Warszawa 1876, s. 258 i n.

⁹ Por. S. Runge, *Rasy i zewnętrzny wygląd bydła rogatego domowego*, Lwów—Poznań 1921, s. 10 i n., T. Konopiński, *Hodowla bydła*, t. I, Poznań 1959, s. 66 i n.

Osobnym wreszcie zagadnieniem, wychodzącym już poza ramy poruszanej tu tematyki, jest sprawa różnego typu jarzm używanych na terenie Europy Środkowej i ich wartości użytkowej¹⁰.

W całej niemal Europie w ciągu XIX w., a szczególnie w pierwszej jego połowie, toczył się namiętny spór na temat opłacalności użytkowania w rolnictwie koni lub wołów¹¹. W sprawach tych zabierały głos tego rodzaju autorytety z zakresu gospodarstwa wiejskiego co Thäer, Block, Walther, Kleeman, Veit, Koppe, Jamet, Giraud i inni. Olbrzymia większość autorów wykazywała większą opłacalność koni niż wołów. Byli jednak dość liczni obrońcy wołów, wskazujący na ich pozytywne strony. Jak stosunkowo minimalne były różnice opłacalności użytkowania wołów lub koni mogą służyć dane dotyczące dość obiektywnych i wszechstronnie przeprowadzonych obliczeń dotyczących stosunków francuskich jeszcze z połowy XIX w. Wykazywały one, że jeśli koszt obróbki tej samej powierzchni ziemi przy pomocy wołów przyjąć za 100, to koszt obróbki końmi można przyjąć za 96. Podobne wyliczenia dla stosunków niemieckich, austriackich, czeskich i polskich wykazują również niewielkie różnice. Naturalnie te wszystkie obliczenia odnosiły się też tylko do pewnego typu większych gospodarstw. Widać z nich jednak, że jeszcze w tym okresie czasu różnice w opłacalności użytkowania koni lub wołów były minimalne. Nawet zresztą najwięksi zwolennicy koni wykazywali, że w pewnych określonych warunkach np. na gruntach kamienistych, karczowiskach, polach o nieforemnym

¹⁰ Zagadnienia te szerzej omówili N. Zahłada, *Jarmo*, „Materijaly do etnolohiji”, t. II, Kijów 1929, s. 11 i n., K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. I, Kraków 1929, s. 648 i n., J. Manugiewicz, *Jarżmo*, „Lud Słowiański” t. II, 1931, s. 225 i n., W. Jacobeit, *Zur Altersfrage des Jochs in Mitteleuropa*, „Forschungen und Fortschritte”, t. XXVI, 1950, s. 171 i n., tegoż autora, *Jochgeschichte und Spanntiergränze*, „Deutsches Jahrbuch für Volkskunde”, t. III, 1957, s. 119 i n., J. Kramárik, *Zapíah skota v Pošumavi*, „Československá Etnografie”, t. VII, 1960, s. 253 i n.

¹¹ Odnośnie stosunków polskich, por. np. „Roczniki Gospodarstwa Krajowego”, t. XXXV, 1859, s. 46 i n.; t. XXXIX, 1860, s. 351 i n.; t. XLIV, 1861, s. 300 i n.; „Korespondent Rolniczy, Handlowy i Przemysłowy”, 1862, nr 60, 61, 81 i n.

kształcie itp., uprawa wołami jest bardziej opłacalna. Bardzo wiele zależało zresztą od dość skomplikowanego układu cen na różne produkty rolne używane do żywienia wołów i koni. Słusznie zwolennicy używania wołów wykazywali, że w regionach gdzie nie łatwo jest znaleźć kupców na siano i słomę bardziej opłacalne jest używanie bydła rogatego do podstawowych prac gospodarczych, jakimi była orka. Co ciekawsze podobne wyliczenia jeszcze z końca XIX w. wykazywały, że nadal woły, szczególnie używane do orki, w wielu okolicach mogą być bardziej opłacalne niż konie. W tak poważnym więc zmniejszeniu się użytkowania wołów w rolnictwie czynnik ekonomiczny był bezsprzecznie ważnym, ale nie jedynym.

Dość często w badaniach naukowych operuje się pewnym uproszczeniem, że na terenach na których poziom gospodarstwa wiejskiego był wyższy, woły wcześniej ustąpiły miejsca koniom niż na innych terenach o gospodarce bardziej zacofanej. Otóż pogląd ten nie jest słuszny nawet jeszcze dla początków XX w. Natomiast jeśli chodzi o trzy pierwsze ćwierćwiecza XIX stulecia to tego rodzaju uogólnienia wprowadzić mogą na zupełnie błędne tory. Skomplikowany układ cen mięsa, różnego rodzaju cen paszy, robocizny ludzkiej itp., a także w dużym stopniu tradycyjne przywiązanie do tego lub innego rodzaju sprzężaju powodowało, że w jednych regionach Europy zdecydowaną przewagę miały woły w innych konie. Dość niebezpiecznie byłoby tu nawet wyciągnąć wnioski, że w tych lub innych warunkach terenowych więcej chowano wołów, w innych koni. Dla przykładu weźmiemy dane z trzeciego ćwierćwiecza XIX w., a więc z okresu w którym w całej niemal Europie nastąpiły wielkie zmiany w technice gospodarstwa wiejskiego. Otóż wśród regionów w których zdecydowanie przeważa sprzężaj bydłocy wymienić można zarówno kraje bałkańskie, gdzie rolnictwo zachowało swe najbardziej prymitywne formy, jak również niektóre tereny zachodniej Europy, na których gospodarstwo wiejskie w trzecim ćwierćwieczu XIX stulecia osiągnęło najwyższy chyba poziom (na przykład Anglia). We

państwie austriackim wołów było trochę więcej niż 50%. Wtedy jednak, gdy w zacofanej gospodarczo Galicji stanowiły one zaledwie 43,6%¹³ to w stojących na wysokim poziomie rolniczym Czechach aż 59,1%¹⁴. W Szwecji woły stanowiły trochę mniej niż 40% całego sprzężaju, w Rzeszy Niemieckiej jeszcze pod koniec tego ćwierćwiecza woły stanowiły około 35% sprzężaju. Wtedy jednak, gdy w Bawarii, Wirtembergii, Hesji i kilku mniejszych państwach turyńskich woły stanowiły przeszło połowę sprzężaju, w Badenii blisko połowę, w Hessen-Nassau przeszło 40%, w Nadrenii przeszło 35%, to w Szlezwiku-Holsztynie 27½, w. Saksonii, Brandenburgii i Oldenburgu około 25%, w Westfalii około 11%, a w Meklemburgii mniej niż 4%¹⁶. I tu wyraźnie widać, że używanie jako sprzężaju koni lub wołów zupełnie nie pokrywało się z typowym dla danego terenu poziomem techniki gospodarstwa wiejskiego.

Na terenach tzw. Królestwa Polskiego aż mniej więcej do r. 1870 ilość koni i wołów była mniej więcej jednakowa. W poszczególnych jednak regionach układała się ona w dość różny sposób. I tu nie widać było żadnej prawidłowości między rozwojem gospodarczym danego regionu a przewagą sprzężaju konnego nad wołowym. Jeszcze w r. 1862/63, a więc przed samym zniesieniem pańszczyzny w najbardziej uprzemysłowionych regionach Królestwa Polskiego, jak np. w okolicach Łodzi i Częstochowy wyraźnie przeważał sprzężaj wołowy, gdy znów w niektórych Francji i Belgii woły stanowiły przeszło 40% sprzężaju¹². W całym

¹² M. Block, *Statistique de la France*, t. II, Paris 1860, s. 75 i n. We Francji w ciągu drugiej połowy XVII i w XVIII w. dość wyraźnie wzrastało użytkowanie koni dla celów rolniczych, J. Topolski, *Zmiany w stanie i technice rolnictwa francuskiego w czasach nowożytnych*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 1959, nr 4, s. 759.

¹³ A. Smorczewski, *Gospodarstwo w Czechach*, [w] *Encyklopedia rolnictwa*, t. II, Warszawa 1874, s. 770—771.

¹⁴ Opieram się na niedrukowanej jeszcze pracy Z. Szlagowskiego, *Zmiany w rejonizacji i stanie ilościowym hodowli w Galicji w l. 1772—1914*.

¹⁵ G. F. Kolb, *Handbuch der vergleichenden Statistik der Völkerzustands und Staatenkunde*, Leipzig, 1871, cz. II, s. 237.

¹⁶ Obliczenia według danych z r. 1873. *Statistisches Handbuch für das Deutsche Reich*, Berlin 1907, s. 187 i n.

południowych powiatach, zamieszkiwanych przez ludność litewską, gdzie poziom gospodarstwa rolnego stał dużo niżej, np. pow. Mariampol, dwukrotnie więcej było koni niż wołów¹⁷.

W ciągu trzech pierwszych ćwierćwieczy XIX stulecia stosunek ilości wołów w poszczególnych regionach Europy Środkowej w porównaniu do ilości koni uległ pewnemu zmniejszeniu. Nie wszędzie jednak zjawisko to występowało w tej samej proporcji. Np. na Śląsku w ostatnich latach XVIII w. woły stanowiły około 45%¹⁸ całego sprzężaju, do r. 1873 stosunek ten zmniejszył się do 25,6%. Na Pomorzu Zachodnim w końcu XVIII w. woły stanowiły blisko połowę sprzężaju, aby do roku 1873 spaść do 11½. Na niektórych jednak terenach wchodzących w tamtych czasach w skład Rzeszy Niemieckiej zmiany te były minimalne, np. na obszarze tzw. Prus Wschodnich między r. 1802 a r. 1873 stosunek ten nie uległ prawie żadnym zmianom.

Stosunkowo większe zmiany zaszły w ostatnim ćwierćwieczu XIX stulecia. Na całym obszarze Rzeszy Niemieckiej odsetek wołów zmniejszył się z 35,5% do 26,6% całego sprzężaju. Wtedy jednak gdy na Śląsku spadek ten był minimalny z 25,6½ na 24%, w Poznańskim z 24,9 na 23,1, na Pomorzu Zachodnim z 11% na 8,9%, to jednak na innych terenach bardzo duży, np. w tzw. Prusach Wschodnich z 32,1½ na 12,2%, a w tzw. Prusach Zachodnich z 20,6% na 9,8%.

W wielu regionach Europy Środkowej w najbliższych latach po zniesieniu pańszczyzny bardzo poważnie zmniejszyła się ilość wołów. Bardzo wyraźnie wystąpiło to w Galicji, gdzie np. między r. 1772 a 1847 odsetek wołów w całości sprzężaju uległ minimalnym tylko wahaniom. Natomiast bardzo poważny skok miał

¹⁷ T. Sobczak, *Zmiany w stanie ilościowym i rejonizacji hodowli na ziemiach Polski środkowej w XIX w.*, „Studia z Dziejów Gospodarstwa Wiejskiego”, t. IV, 1961, z. 3, s. 108 i n.

¹⁸ L. Krug, *Betrachtungen über den National-Reichthum des preussischen Staats, und über den Wohlstand seiner Bewohner*, t. I, Berlin 1805, s. 104 i n., H. F. Brachelli, *Geographie und Statistik des Königreichs Preussen*, Leipzig 1857, s. 58 i n., *Preussische Statistik*, t. XXI, Berlin 1871 i in.

miejsce zaraz po zniesieniu pańszczyzny. Od tego czasu bardzo poważnie zmniejszać się poczęła ilość wołów. W 1772 r. stanowiły one 53,6% całości sprzężaju, w 1847 r. 50,6%, w r. 1857 już tylko 43,6%, w 1880 r. 30%, a w 1900 r. 23,7%. Również w tzw. Królestwie Polskim mniej więcej od 1827 r. aż do 1870 r. odsetek wołów uległ zaledwie niewielkiemu zmniejszeniu. Jeszcze w r. 1870 woły stanowiły połowę sprzężaju. Natomiast już w 1899 r. zaledwie 12%¹⁹.

Jak to już było wspomniane w ciągu XIX w. zmniejszenie się ilości wołów wywołane było wielu skomplikowanymi czynnikami gospodarczymi. Jednocześnie dość dużą rolę odgrywały również pewne przyzwyczajenia ludności, moda, snobizm i inne czynniki, które nie zawsze uwzględnia się przy badaniach z zakresu historii gospodarczej, a które w badaniach etnograficznych wielokrotnie bardzo silnie występują. W tradycyjnym, zachowawczym środowisku chłopskim znaleźć można wiele pozaekonomicznych czynników determinujących chłopską działalność gospodarczą²⁰. Zarówno chłop, jak również w olbrzymiej większości właściciel dóbr ziemskich, nie był w stanie przeprowadzić nadzwyczaj skomplikowanej kalkulacji dotyczącej użycia koni lub wołów, kalkulacji w której należało uwzględniać nie tylko wyłożony kapitał na zakup sprzężaju, wydajność jego pracy, wartość nawozu, możliwość bardziej ekonomicznego wykorzystania tych lub innych produktów własnego gospodarstwa i wielu innych czynników. Nic więc dziwnego, że bardzo istotne znaczenie miała przeprowadzona propaganda zachęcająca do zamiany wołów na konie, jako czegoś bardziej opłacalnego. Znacznie większą rolę odegrał jednak pewien swoisty snobizm środowiska chłopskiego.

Na niektórych terenach korzystanie z wołów nadal uchodziło za zajęcie najzupełniej odpowiednie dla każdego rolnika. Nieza-

¹⁹ *Statistika konowodstwa i skotowodstwa w diesiati guberniach Carstwa Polskowo w 1870 i 1899 g. g.*, (w) *Trudy Warszawskowo Statieczskowo Komiteta*, t. XVIII, Warszawa 1901, s. 4 i n.

²⁰ J. K l a t z m a n, *Les limites du calcul économique en agriculture*, „Études Rurales”, t. I, 1961, s. 50 i n., W. K u l a, *Teoria ekonomiczna ustroju feudalnego*, Warszawa 1962, s. 206.

leżnie więc od trudno uchwytnych kalkulacji opłacalności tego lub innego rodzaju sprzężaju nadal tradycyjnie pracowano wołami. W ciągu czwartego ćwierćwiecza XIX stulecia minimalnie zmienił się stosunek wołów i koni w regionach o tak odrębnej strukturze gospodarczej, jak niektóre obszary Półwyspu Bałkańskiego oraz Niemiec (np. w Bawarii w r. 1870 woły stanowiły 56,9% całego sprzężaju, a w 1900 r. jeszcze 50,8%, w tzw. prowincji saskiej odsetek ich wzrósł w tym czasie nawet z 23,4% na 25,4%, w Anhalt z 32,1% do 37,9%, w Brunshwigu z 10,1% do 22,5%, w Alzacji i Lotaryngii z 14,3% do 15,6%)²¹.

A jednocześnie, jak to już było wspomniane w Galicji, a jeszcze bardziej na terenie tzw. Królestwa Polskiego, gwałtownie zmniejszyła się ilość wołów. W dużym stopniu wiązało się to z wewnętrzną strukturą wsi (niewielkie gospodarstwa w których jednocześnie nie można było trzymać koni i wołów), układem cen itd. W bardzo poważnym jednak stopniu wywołane to było wytworzeniem się wśród szerokich rzesz chłopskich pewnego snobizmu. Korzystanie z pracy wołów stało się jakby synonimem trybu życia minionego okresu panowania gospodarki pańszczyźnianej. Natomiast posiadanie koni świadczyć miało, jakoby o pewnym awansie społecznym.

Jak to już było wspomniane na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, gdzie istniała bardzo liczna grupa społeczna drobnej szlachty, od dawna przyjęty był zwyczaj, że najuboższy nawet szlachcic musiał posiadać konie. Szlachcic, który piechotą lub wołami udałby się w niedzielę do kościoła lub w dzień targowy do miasta narażał się na śmieszność. Nic więc dziwnego, że ta drobna szlachta w minimalnym stopniu korzystała z pracy wołów. I oto po zniesieniu pańszczyzny chłop zaczyna naśladować formy życia towarzyskiego środowiska drobnej szlachty. Wytwarzający się snobizm karze bogatszemu chłopu konieczne jechać do kościoła lub do miasta końmi a nie wołami. Konkurent przyjeżdżający do panny z drugiej wsi końmi miał o wiele więcej szans niż ten który posiadając woły musiał przychodzić pieszo lub prosić

²¹ *Statistisches Handbuch für das Deutsche Reich*, s. 187 i n.

o konie sąsiadów²². Wyglądać to może paradoksalnie, ale właśnie prosta kalkulacja ekonomiczna wynikająca z tego właśnie snobizmu nakazywała chłopu zmieniać woły na konie.

W czasie swych badań terenowych dotyczących zaniku użytkowania wołów na ziemiach polskich wielokrotnie spotykałem się ze wspomnieniem tego, że informator lub częściej jeszcze jego rodzice sprzedawali woły a kupowali konie, wtedy gdy należało myśleć o małżeństwie dorastających dzieci. Bez znaczenia były stosunkowo niewielkie korzyści lub straty ekonomiczne wynikające z większej opłacalności koni lub wołów. Istotne były natomiast korzyści ekonomiczne wypływające ze zwiększonego prestiżu. Mając konie, i to względnie dobre, łatwiej można było myśleć o korzystnych mariażach dla swoich dzieci²³. Tak samo chłop

²² Jedną z moich informaterek, stara kobieta ze wsi Gnojno, pow. pułtuskiego na Mazowszu, w r. 1936 opowiadała mi, że gdy była młoda (około roku 1885) kochała pewnego chłopca, ale ponieważ koleżanki wykpiły go, że nie posiada koni tylko woły, nie odważyła się wyjść za niego za mąż. Poślubiła natomiast znacznie brzydszego i mniej ciekawego kandydata, który w konkury przyjeżdżał parą dobranych koni. Z tegoż samego terenu mam informacje o pewnej tragedii, dość znamiennej dla tego rodzaju stosunków. Młody chłopak, którego ojciec tradycyjnie chował woły bezskutecznie zabiegał o rękę różnych pańien z tej samej oraz z sąsiedniej wsi. Pewnego razu (około r. 1890) gdy końmi wuja przyjechał w konkury stojąca za płotem grupa młodzieży powitała go okrzykami: „Rataj, rataj” (staropolska nazwa parobka zatrudnionego przy pracy wołami). Kiedy wraz z wujem siedział za stołem w asyście rodziny panny, która raczej dość przychylnie odnosiła się do jego konkurów, w pewnej chwili ktoś z zewnątrz szarpnąwszy okno otworzył je i znów dały się słyszeć okrzyki: „Rataj, rataj”. Zawstydzona panna wybiegła z izby i więcej nie chciała już rozmawiać z konkurentem. Ten zrozpaczony próbował się powiesić. Gdy w kilka lat później umarł jego ojciec, chłopak ten w parę dni po pogrzebie sprzedał woły i kupił konie.

²³ Pewien informator z terenu makowskiego na północnym Mazowszu opowiadał mi, jak to jego ojciec posiadający niewielkie gospodarstwo wtedy gdy synowie poczęli dorastać (ostatnie lata XIX w.) sprzedał parę wołów i dokończywszy co mógł pieniędzy zakupił parę doskonałych koni, jakich nikt nie miał w całej okolicy. Utrzymanie tych koni zżerało budżet całego gospodarstwa. Chcąc dać odpowiedni obrok koniom należało ograniczyć konsumpcję spożywczą całej rodziny. Ale wyniki tej kalkulacji były celowe. Zarówno mój informator, jak również 3 jego bracia, zawarli korzystne, zresztą tylko jeśli chodzi o wysokość posagu, małżeństwa.

ubiegający się o urząd sołtysa lub wójta, któremu zależało na podniesieniu swego prestiżu, zamieniał woły na konie²⁴. Woły stały się na wielu terenach ziem polskich, szczególnie dawnego zaboru rosyjskiego, a częściowo i austriackiego, czymś ośmieszającym właściciela²⁵.

Z podobnym zjawiskiem spotkać się można nie tylko na ziemiach polskich. Informacje jakie posiadam odnośnie terenów litewskich, a także częściowo białoruskich i ukraińskich pozostających ongiś pod władzą Rzeczypospolitej, pozwalają wnioskować, że i tam tego rodzaju czynniki odgrywały pewną rolę w przechodzeniu ze sprzężaju bydłowego na koński. Naturalnie sprawy te nie mogą być jednostronnie wysuwane na pierwszy plan, wymagają one też dość gruntownego przebadania zarówno w oparciu o materiał pisany, jak również o coraz to trudniejszą do zanotowania tradycję ustną. Nie umiałbym natomiast odpowiedzieć czy zjawisko to występowało również i na innych jeszcze terenach.

Natomiast zagadnienie opłacalności koni lub wołów inaczej wyglądać będzie w XX w., a szczególnie już w latach po pierwszej wojnie światowej. Poważne zmiany w technice gospodarstwa wiejskiego, wzrost wartości pracy ludzkiej, zmniejszenie się areału pastwisk, a nade wszystko poważne zmiany w układzie cen²⁶ mleka, mięsa, zboża i różnego rodzaju pasz, wszystko to wpłynęło

²⁴ W swych badaniach terenowych kilkakrotnie zarówno na terenie północnego Mazowsza (okolice Ostrołęki, Mławy) jak również w okolicach Wielunia i Nowego Sącza, spotykałem się ze wspomnieniami, jak to przyczyną likwidacji wołów były aspiracje właściciela gospodarstwa do pozyskania odpowiedniego stanowiska w lokalnym samorządzie.

²⁵ Gdy np. córka pewnego zamożnego chłopca wyszła za mąż za felczera w Ciechanowie (koniec XIX w.), ów jakoby ze łzami w oczach prosił teścia, aby nie przyjeżdżał wołami do tego miasta, gdyż naraża go to na śmieszność i na skutek tego nie może utrzymywać odpowiednich dla jego pozycji społecznej stosunków towarzyskich.

²⁶ Na skutek rozwoju chłodnictwa i możliwości importu mięsa z terenów o wyjątkowo korzystnych dla hodowli warunkach (np. Ameryka Południowa) opłacalność chowu bydła na mięso, a więc w pierwszym rzędzie wołów, we wszystkich niemal krajach Europy zmniejszyła się. Natomiast jednocześnie w związku ze zwiększonym zapotrzebowaniem na nabiał wzrosła opłacalność chowu bydła mlecznego, a więc krów.

na szybką likwidację sprzężaju wołowego²⁷. Gdy jeszcze na przełomie XIX i XX w. nie było w Królestwie powiatu gdzieby nie chowano wołów²⁸ to po pierwszej wojnie światowej na niektórych terenach nie używano już bydła, jako sprzężaju. Po pierwszej wojnie światowej na ziemiach polskich, woły utrzymały się w niektórych wsiach, przeważnie na terenach górskich, gdzie ze względu na specyfikę terenu specjalnie one były opłacalne, oraz w niewielkiej liczbie w niektórych gospodarstwach wielkiej własności, gdzie nie używane były do innych prac tylko do orki. Po drugiej wojnie światowej woły spotkać jeszcze można tylko w niewielkiej ilości wsi, również przeważnie w górach.

Podobnie i w innych krajach Europy Środkowej w ciągu XX w. następowała szybsza lub powolniejsza likwidacja sprzężaju wołowego. Bezsprzecznie też jeśli chodzi o wiek XX, to czynniki ekonomiczne odegrały znacznie ważniejszą rolę w zmniejszeniu się ilości wołów niż w poprzednim stuleciu. Jednak jest zjawiskiem dość charakterystycznym, że jeszcze w XX w. woły odgrywały ważną rolę jako sprzężaj również w krajach Europy Zachodniej, gdzie kultura rolna stała wysoko, a wartość pracy ludzkiej była bardzo duża²⁹.

Do przebadania pozostaje tu problem dlaczego na ziemiach polskich woły utrzymały się znacznie dłużej na terenach górskich niż nizinnych. Jak to już było wspomniane jeszcze na przełomie XVIII i XIX w. właśnie na terenach górskich trzymano stosunkowo najmniej wołów. W specyficznych warunkach gospodarczych i społecznych tamtych czasów na terenach górskich lub pod-

²⁷ Np. na terenie Królestwa Polskiego zaledwie między r. 1899 a 1907 ilość wołów zmniejszyła się prawie dwukrotnie, Sobczak, o. c., s. 112.

²⁸ Opieram się na dość ścisłych dla tego okresu danych statystycznych, co powoduje, że otrzymane przeze mnie wyniki różnią się trochę będą od wyników otrzymanych przy pomocy wywiadów terenowych, por. K. Pudło, *Tradycje używania bydła rogatego do prac pociągowych w gospodarstwach chłopskich w Polsce z końcem XIX w. i w pierwszej połowie XX w.*, „Lud”, t. XLVII, 1962, s. 415—438.

²⁹ Np. we Francji w 1908 r. woły stanowiły jeszcze 36% całego sprzężaju, w 1923 r. 33%, a w r. 1937 31%, *Statistique Générale de la France*, Annuaire Statistique, t. XXIX, 1910, s. 155; t. XLV, 1929, s. 115 t. LIII, 1938, s. 82 i n.

górskich użytkowanie sprzężaju końskiego było wówczas bardziej opłacalne niż na terenach nizinnych. Natomiast w zupełnie odmiennych warunkach gospodarczych i społecznych XX w. właśnie w górach opłacalność wołów była największa. Nie bez znaczenia może tu być również pewien tradycjonalizm mieszkańców gór oraz to, że był to teren na którym stosunkowo najmniej zaciążył ów wspomniany już drobnoszlachecki styl życia. Sprawy te wymagają jednak jeszcze gruntownego przebadania.

Innym zagadnieniem, które pomijam w tym referacie jest sprawa korzystania do pracy z siły pociągowej krów. Stanowi to jednak osobny problem.

Kończąc chciałem jeszcze raz zaznaczyć, że w moim mniemaniu przechodzenie z wołowego sprzężaju na koński było zjawiskiem bardzo skomplikowanym. I chociaż bezsprzecznie najważniejszą rolę odegrały czynniki ekonomiczne to jednak nie można upraszczać tego zjawiska i sprowadzać go tylko do spraw opłacalności tego lub innego rodzaju sprzężaju, nieraz zupełnie nieuchwytnych dla ludzi tamtych czasów. Niniejszy referat nie ma zresztą na celu definitywnego rozwiązania tych zagadnień, a tylko zwrócenie uwagi na skomplikowaną problematykę. Przypuszczam, że dopiero wspólne badania historyków, etnografów, ekonomistów, rolników i zootechników, prowadzone w różnych krajach, mogą wyjaśnić te złożone problemy.

BOHDAN BARANOWSKI

DECLINE OF THE USING OF OXEN AS DRAFT ANIMALS IN POLAND AND IN NEIGHBOURING COUNTRIES.

Summary

It often happens that some simplification is applied in scientific researches, viz. by claiming that on territories where the level of farming has been higher oxen as draft animals were sooner replaced by horses than on territories where the rural economics was underdeveloped. It is almost universally thought that the replacement of oxen by horses should be

considered as a sign of a rather advanced activity. Taken as a whole, such outlook upon that phenomenon is undoubtedly equitable. Yet, one must bear in mind that in many an economic situation the using of oxen instead of horses was much more profitable and sometimes requested even less manual work. That is why a generalization of that phenomenon and looking upon oxen and horses as upon tools the first ones being more primitive and the second more perfect can lead in conclusion to an erroneous simplification.

In the XIX th century the complicated system of prices for meat, all sorts of feeding stuff, wages for manual work and due to some habitual liking for a particular kind of team-caused that in some European regions definitely prevailed oxen, in some others horses. It is also rather dangerous to draw conclusions that the question of using in some regions oxen or horse teams was connected with ground conditions.

In Europe, in the second part of the XIX th century the greatest quantity of oxen was reared in two regions, so different from the point of view of economics and ground as Great Britain and the Balkan lands. Quite different economic factors caused that the rentability of oxen was in both mentioned regions higher than the rentability of horses. As to the territory of the German State and Austria at that time, some of the regions economically more developed had much more oxen than in those where farming was much more primitive. In Czechoslovakia, for instance, oxen teams were much more spread than in the Province of Galicia.

On the territory of the Polish lands and also in some neighbouring countries the abandonment of the oxen team followed almost immediately after the abolishment of the serfdom. For instance, on the territory of the so called Polish Kingdom, almost since the beginning of the century, up to 1870, the oxen constituted one half of all existing teams, whereas towards the end of the century they formed only 12 per cent. The same thing applied to Galicia where in the first half of the XIX th century the oxen constituted one half of all teams and after the liquidation of the bondage system their quantity diminished considerably. On the other hand, on territories where the serfdom played a minor role, during the second half of the XIX th century the quantity of oxen underwent but some insignificant reduction.

In the second half of the XIX th century and in the beginning of the XX th century the decreasing of the oxen team quantity was caused by many a complicated economic factor. At the same time a big role was played by the habits of the population, by the fashion, by snobbery and by other factors which are not always taken in consideration during research work in the field of economic history but which are of great significance in economic researches. In the traditional conservative village

environment one can find many non-economic factors determinating the economic activity of the peasants. The difference as to the rentability of oxen and horse teams was at that time comparatively small. The peasant did not make any complicated economic calculation. On the other hand, a matter of a very great importance was the change in the style of life which was brought in the country by the abolishment of serfdom. The social importance of a particular peasant was conditioned in a great degree by his possessing of a respective horse team.

The problem of the decay in using ox teams is rather a complicated one and researches carried out in this line cannot be limited only to economic factors whose role was important but not an exclusive one.

БОГДАН БАРАНОВСКИ

ИСЧЕЗАНИЯ ОБЫЧАЯ ПРИМЕНЕНИЯ ВОЛОВ В КАЧЕСТВЕ СИЛЫ ТЯГИ В ПОЛЬШЕ И В СОСЕДНИХ СТРАНАХ

Краткое содержание

В научных исследованиях довольно часто применяется известное упрощение, заключающееся в убеждении, что в районах где уровень сельского хозяйства был выше — волы, представляющие собой тяговую силу, ранее уступили место лошадям чем в районах, где сельское хозяйство было более отсталое. Почти повсюду считают, что замену волов лошадьми следует считать проявлением некой прогрессивной деятельности. Несомненно, если вопрос касается совокупности этого явления, то такого рода мнение справедливо. Нужно однако помнить, что в многих случаях употребление волов было значительно более экономично чем использование лошадей, а иногда даже требовало меньшей затраты человеческого труда. Поэтому обобщение этого явления и подход к вопросу волов и лошадей в одной и той же плоскости, как к орудиям более примитивным и более усовершенствованным, может привести к ошибочным упрощениям.

В XIX веке сложная система цен мяса, разного рода фуража, вознаграждения за наемный труд, а также известная привязанность к тому или иного рода упряжке — воловьей или лошадиной, связана была с условиями данной местности.

Во второй половине XIX века в Европе больше всего разводили волов, в так разнородных казалось бы районах в смысле хозяйства

и условий местности как балканские страны и Великобритания. В зависимости от совершенно разных экономических факторов, как в одном так и в другом из упомянутых районов, рентабельность волов была более высокая, чем выгодность лошадей. Что касается территории Германской Империи и Австрии этих времен, то там тоже в некоторых районах, более развитых в хозяйственном отношении, разводили значительно большее количество волов, чем в других районах, значительно слабее развитых. Например, в Чехии воловья упряжка была значительно более распространена, чем в Галиции.

На территории польских земель, а также в некоторых соседних странах воловья упряжка была заброшена чуть ли не сразу после отмены барщины. Например, на территории так называемого Польского Королевства почти от начала XIX столетия, вплоть до 1870 года вола составляли половину запрягаемых животных, а в конце столетия уже только 12%. Также и в Галиции, в первой половине XIX века, вола составляли половину упряжки, а после ликвидации крепостной системы количество волов уменьшилось в очень значительной степени. С другой стороны, в районах где барщина играла более значительную роль в течение второй половины XIX века количество волов уменьшилось только весьма незначительно.

Во второй половине XIX века и в начале XX века уменьшение значения воловьей упряжки было вызвано многими сложными экономическими факторами. Одновременно, однако, большую роль играла привычка населения, мода, снобизм, а также и другие факторы, которые не всегда бывают взяты в учет при исследованиях по вопросам экономической истории, но которые в большой степени выступают в этнографических исследованиях. В традиционной, консервативной деревенской среде можно найти много неэкономических факторов, предопределяющих крестьянскую экономическую деятельность. Разница в рентабельности при пользовании лошадьми или волами была в тот период сравнительно невелика. Крестьянин не производил тогда сложной экономической калькуляции. Зато очень большое значение имела перемена образа жизни, какая наступила в деревне после ликвидации барщины. Социальное значение отдельного хозяина в большой степени зависело от того, имел ли он соответствующую лошадиную упряжку.

Проблема исчезновения обычая пользования воловьей упряжкой представляет довольно сложное явление и при его исследовании нельзя ограничиваться только экономическими факторами, которые хотя и сыграли важную роль, но не единственную.

TADEUSZ WRÓBLEWSKI

POGRANICZE POLSKO-NIEMIECKIE W ŚWIETLE MATERIAŁÓW ETNOGRAFICZNYCH

Tematem niniejszego artykułu jest charakterystyka niektórych składników etnograficznych w ludowej (chłopskiej) kulturze głównie na obszarze między środkowym biegiem rzeki Łaby a Wartą. Użyte w tytule określenie „pogranicze polsko-niemieckie” ma zatem w naszym ujęciu stosunkowo szeroki zasięg geograficzny. Odnosi się bowiem do strefy przeciętnie szerokiej na około 350 km. Do nazwania tak szerokiej strefy pograniczem uprawnia nas historyczny fakt, że polsko-niemiecka granica językowa i polityczna na przestrzeni ostatniego tysiąclecia ulegała przesunięciom i wahaniom w amplitudzie zawartej między wymienionymi rzekami. W strefie tej znalazła się Wielkopolska z tzw. Ziemią Lubuską¹ oraz Brandenburgia z regionami: Marchią Wkrzańską (Uckermark), Barnim (na płd. od kanału Odra-Havela), Łużyce, Fläming, Tełtow, Zauche, Kraj Haveli (Havelland) i Prignitz. Kraj ten, włączając doń Starą Marchię (Altmark), a od XVI w. także okręgi Storkov i Beestow, określano nazwą Kurmark. Przedłu-

¹ Obszar w aktualnej publicystyce nazywany Ziemią Lubuską w rzeczywistości ma niewiele wspólnego z historycznym regionem o tej nazwie. Dawna Ziemia Lubuska rozciągała się bowiem po obu stronach rzeki Odry. Centrum jej z grodem Lubusz (niem. Lebus) (ok. 10 km na półn. od Frankfurtu n/O.) leżało na zach. brzegu Odry. Od 1124 r. był Lubusz siedzibą biskupstwa, i sądząc po zasięgu diecezji, do Ziemi Lubuskiej należało jedynie obecne terytorium powiatów ślubickiego i sulcińskiego. Tylko te powiaty miałyby zatem prawo do historycznej nazwy Ziemia Lubuska. B. Chmielewska, *Problemy Ziemi Lubuskiej*, [w:] „Kultura i Społeczeństwo” t. V, z. 4/1961, s. 143.